Nr 594. Kraków, Niedziela 27 Grudnia 1908. Rok XXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:
ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Rougmant 14.
OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczn cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Exposé Izwolskiego. — Rezolucya Dumy. — Wrażenie w kołach dyplomatycznych. — Serbia a nota okrężna rosyjska. — Wrażenie noty bułgarskiej w Turcyi. — Prezydyum parlamentu tureckiego. — Napad na Fallièresa. — Poczwórne morderstwo w Moguncyi.

Exposé Izwolskiego.

(*Tel. pet. ag. telegr.*)

Petersburg, 27 grudnia.

Na piątkowem posiedzeniu Dumy minister spraw zagranicznych Izwolski zabrał głos w kwestyi ogólnej sytuacyi politycznej.

Omawiając najpierw położenie na dalekim Wschodzie, zauważył mowca, że uzasadnionym był jego optymizm co do rozwoju wypadków na oceanie Spokojnym, o czem mówił w Dumie poprzedniej zimy. Ugoda amerykańsko-japońska jest nowem pożądanem ogniwem w szeregu międzynarodowych układów, mających na celu utrzymanie „status quo" na wybrzeżach oceanu Spokojnego, zapewnienie wolnego handlu międzynarodowego i utrzymanie całości i niezawisłości Chin. Mowca może zapewnić, że w tym kierunku nie należy obawiać się żadnych zawikłań.

Co się tyczy umowy angielsko-rosyjskiej, będącej tylko koniecznem i naturalnem uzupełnieniem umowy rosyjsko-japońskiej, minister może tylko to zaznaczyć, że umowa ta wytrzymała bardzo poważną próbę podczas obecnych zamieszek w Persyi.

Co się tyczy Persyi, polityka rosyjska ma na celu utrzymanie historycznych przyjaznych stosunków i strzeżenie rosyjskich interesów handlowych w północnych prowincyach Persyi, a natomiast obcym jej jest jakikolwiek zamiar naruszenia całości i niezawisłości Persyi, oraz mieszania się w jej wewnętrzne stosunki. — Z drugiej jednak strony jest koniecznie pożądanem, aby nastał tam trwały porządek polityczny i społeczny, i to właśnie tworzy podstawę porozumienia z Anglią, z którą Rosya w stosunku do Persyi postępuje zupełnie solidarnie; oba państwa są gotowe każdej chwili pomódz Persyi i udzielić jej dobrych rad. Szybkie wyjaśnienie sytuacyi jest dla Rosyi jeszcze z tego względu bardzo ważnem, że zamieszki w Persyi dały się odczuć najsilniej w pogranicznym Aserbeidżanie, gdzie cierpi na tem dotkliwie handel rosyjski. Rosya uczyni wszystko, co od niej zależy, aby chronić swe interesy.

Porozumienie angielsko-rosyjskie, dotyczące ściśle określonych kwestyj, jest także dla Rosyi bardzo ważnem z ogólnego punktu widzenia, gdyż stwarza między obu mocarstwami stosunki zupełnie przyjacielskie i pełne zaufania i przez to wpływa na zgodne postępowanie obu państw także w innych kwestyach. Przykładem tego mogą być obecne kwestye bałkańskie.

Minister konstatuje z głębokiem zadowoleniem, że jego usiłowania, zmierzające do utrwalenia przymierza z Francyą, uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Rosya i Francya działają zupełnie zgodnie we wszystkich kwestyach polityki światowej.

To jednak wcale nie przeszkadza Rosyi pozostawać w przyjaznych stosunkach z innemi mocarstwami i solidaryzować się zupełnie ze zdaniem ks. Bülowa, że polityka Rosyi nie zwraca się przeciw Niemcom, że przeciwnie między Rosyą a Niemcami utrzymują się dawne przyjacielskie stosunki. Mowca może też potwierdzić oświadczenie kanclerza Bülowa, że między Rosyą a Anglią nie istnieje żadna ani jawna ani tajna umowa, zwrócona przeciw interesom Niemiec.

Ostatnie zbliżenie się Rosyi i Włoch jest naturalnem następstwem wspólnych interesów obu tych państw, polegających na strzeżeniu terytoryalnego „status quo" na Bałkanie, oraz politycznej i ekonomicznej niezawisłości państw bałkańskich. Ta zgodność poglądów ujawniła się przy kwestyi kolei bałkańskich, gdy Włochy zgodnie z Rosyą wystąpiły energicznie na rzecz kolei adryatyckiej. To zbliżenie się do Włoch uważa minister za bardzo ważne i jest przekonany, że wpłynie ono skutecznie na pokojowe rozwiązanie obecnych kwestyj (Brawa). Dążąc do owego porozumienia, minister stanął na tem stanowisku, że Rosya potrzebuje pokojowego skupienia (Brawa), ale równocześnie nie może zarzucić swej roli wielkiego mocarstwa europejskiego (Oklaski).

Ostatnie lata wykazały, że Rosya jest ważnym czynnikiem w równowadze politycznej i jej osłabienie, aczkolwiek tylko chwilowe, stanowczo nie wpływa ujemnie na interesy pokoju. Mowca podkreśla, że osłabienie Rosyi byłoby szczególnie niebezpiecznem dla ludów słowiańskich i ich organizacyj państwowych. Dowodem, że rosyjskie koła towarzyskie nie zapomniały o tradycyach Rosyi, była powszechna uwaga, jaką zwracano na rolę dyplomacyi rosyjskiej w sprawie reform macedońskich. To poszanowanie tradycyi ujawniło się jeszcze silniej przy kwestyi kolei sandżackiej, która to kwestya skłoniła Rosyę do energicznego wystąpienia za interesami państw bałkańskich; okazało się wtedy, że Rosya może liczyć na poparcie kilku państw. Również stanowczo i bezinteresownie występowała Rosya w sprawie reform macedońskich.

W sprawie ruchu reformowego w Turcyi oświadcza mowca: W lipcu wydarzył się fakt, który zupełnie zmienił ogólną polityczną sytuacyę na Bałkanie. W Turcyi przywrócono konstytucyę, a za podstawę nowego ustroju państwowego wzięto równouprawnienie ludności chrześcijańskiej i mahometańskiej. Duma wie, jakie stanowisko wobec tego faktu zajął rząd rosyjski zgodnie z innemi mocarstwami, pragnącemi pokojowego rozwiązania przesilenia na Bałkanie. Mowca podnosi, że także na półwyspie bałkańskim stosunki kształtują się pomyślnie. Jest to może pierwszy wypadek w historyi, że Rosya w swem zachowaniu się wobec zajść w Turcyi, mogła liczyć na zgodę nawet tych mocarstw, które poprzednio odnosiły się niej z nieufnością.

Następnie przechodzi mowca do omówienia aneksyi Bośni i Hercegowiny, do proklamowania niezawisłości Bułgaryi i do pozostającego w związku z temi wydarzeniami zrozumiałego poruszenia w Rosyi, Serbii i Czarnogórze. W kołach rosyjskich rozlegają się głosy domagające się protestu rządu przeciw aneksyi, przyczem za podstawę w osądzaniu postępowania rządu bierze się nie tyle ścisłe fakty, ile raczej najróżnorodniejsze doniesienia i legendarne opowiadania. Mowca wobec ataków, kierowanych przeciw niemu, może oświadczyć, że kto od niego żąda ostrego protestu przeciw aneksyi, sądzi zapewne, że rosyjski minister spraw zagranicznych może w tej kwestyi działać niezależnie od pewnych politycznych sukcesów, oraz poprzednio poczynionych zobowiązań. Niestety tak nie jest. Zasłona pokrywająca przeszłość stała się obecnie trochę przejrzystszą, a aczkolwiek spowodowała to cudza niedyskrecya, minister nie może zajmować się jeszcze autentycznością opublikowanych dokumentów budapeszteńskiej konwencyi z r. 1877 i berlińskiej deklaracyi z r. 1878. Sąd o tych aktach należy do historyi. Rzeczą ministra jest jednak liczyć się z tymi aktami, a także z szeregiem innych późniejszych dyplomatycznych układów, z których niejedne utraciły już bez wątpienia swą moc obowiązującą, ale inne do pewnego stopnia zawsze jeszcze ograniczają swobodę rosyjskiej dyplomacyi. W takich warunkach nie trudno ocenić, do jak niebezpiecznych następstw mógłby taki protest doprowadzić Rosyę. Protest taki byłby uwarunkowany albo prawnemi normami, albo też zamiarem poparcia go siłą. Z tego, co mowca oświadczył o poprzednich zobowiązaniach, może Duma poznać, jak bezpodstawnym byłby punkt wyjścia dla takiego protestu, który spowodowałby nieuniknione zaostrzenie stosunku z Austro-Węgrami, a może nawet doprowadziłby do faktycznego konfliktu. Wystąpić zaś z protestem bez zamiaru poparcia go bronią, jeśliby tego zaszła potrzeba, byłoby największym błędem politycznym. Do tego minister nie może doprowadzić. (Oklaski).

Jeżeli jednak Rosya nie ma prawnej podstawy do protestu, to przecież ma prawo, a nawet obowiązek powołać się na ten akt międzynarodowy, który normuje sytuacyę Bośni: na traktat berliński. Jeżeli teraz jedno z mocarstw zdecydowało się spowodować zmianę jednego paragrafu w traktacie berlińskim, najniekorzystniejszego dla tego państwa, a Rosya nie może temu przeszkodzić, spada na nią moralny obowiązek zwrócić uwagę na inne paragrafy tego traktatu, ograniczające ją i niekorzystne dla niej, a szczególnie niekorzystne dla państw bałkańskich i dla Turcyi.

Stanowisko Rosyi, do którego przyłącza się większość mocarstw, nasuwa samo przez się myśl zwołania konferencyi. Myśl ta — mówił minister — nie wyszła jednak odemnie, ale od Turcyi, jako bezpośrednio poszkodowanej. Konferencyi potrzebują wszyscy, którzy wyżej stawiają prawo nad fakty, którzy zdają sobie z tego sprawę, że umowy nie można zmienić bez zgody mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim. Rosya liczyć może jeżeli nie na wszystkie, to w każdym razie na większość mocarstw; przytem Rosya wcale nie zajęła nieprzyjaznego stanowiska wobec Austro-Węgier. Jak wiadomo Tittoni wypowiedział taką samą opinię.

Podawszy do wiadomości treść ostatniej depeszy okrężnej, wysłanej do przedstawicieli Rosyi u mocarstw, wskazuje minister na to, że Rosya od początku przesilenia postępowała zgodnie nietylko z Francyą, lecz także z Anglią i Włochami. Turcya odegra przy rokowaniach ważną rolę i może liczyć na sympatye Rosyi co do swoich słusznych postulatów. — Można zresztą wypowiedzieć przekonanie, że i Austro-Węgry, które właśnie uczyniły krok pojednawczy i solidarnie z niemi idące Niemcy wypowiedzą się za rozwiązaniem kwestyj spornych, aby zapewnić ogólny pokój. Rosya przystępuje do rokowań bez egoistycznych celów, wystąpi w obronie powszechnego pokoju i zapomocą wszelkich środków dyplomatycznych stać będzie silnie i bezinteresownie po stronie wszystkich bez różnicy państw bałkańskich.

Z inicyatywy Rosyi do programu konferencyi przyjęto punkt, dotyczący pewnych ulg dla Serbii i Czarnogóry.

Także do Bułgaryi odnosi się Rosya serdecznie, choć zaprzeczyć nie może, że wieść o ogłoszeniu Bułgaryi królestwom przyjęła z silnem wrażeniem. Bułgarya postąpiła wbrew życzeniom Rosyi, nie można jednak powiedzieć, aby Rosya nie sympatyzowała ze stworzoną przez siebie Bułgaryą, która osiągnęła wskazany sobie cel. Dlatego Rosya starać się będzie znaleść jak najprędzej sprawiedliwe wyjście dla Bułgaryi i Turcyi. Bułgarya została też poinformowaną, że stanowisko Rosyi względem niej, zależnem jest nie od tego, co było w przeszłości, lecz od stanowiska na przyszłość, o ile Bułgarya z innemi państwami bałkańskiemi działać będzie solidarnie. Bułgarya, Serbia i Czarnogóra powinny o tem wiedzieć, że dla nich jest jedna droga, a tą jest moralna i polityczna jedność. Celem Rosyi jest państwa te związać z Turcyą i w ten sposób wzmocnić ich narodową i ekonomiczną samodzielność. Dlatego także musimy także okazać, że w kwestyi odnowienia jej wewnętrznych stosunków odnosić się będziemy z jaknajwiększą sympatyą, a w żadnym razie nie będziemy podkopywać jej bezpieczeństwa.

Rosya spodziewa się, że zrozumieją to w Belgradzie i Cetynii, iż należy im postępować z zimną krwią i z rozmysłem. Rząd rosyjski zapowiedział najkategoryczniej, że jego poparcie zależy ściśle od sposobu postępowania Serbii i Czarnogóry. W tym kierunku rząd i naród są jednego przekonania, jak tego dowodzi depesza prezesa Dumy do prezydenta serbskiej skupczyny, wskazująca, że tylko w drodze pokojowej mogą się znaleźć rękojmie załatwienia przesilenia dla słowiańszczyzny.

Minister wypowiedział w końcu przekonanie, że jego wywody dają dostateczny obraz rosyjskiej polityki zagranicznej i że w Rosyi samej jak i zagranicą jasnem będzie, iż Rosya nie ma żadnych celów egoistycznych, a pragnie tylko pokojowego rozwiązania wymienionych kwestyj, odpowiadających narodowej jej godności. (Długotrwałe oklaski w centrum i lewicy; sykania na skrajnej prawicy).

Stanowisko Dumy.

Po ministrze spraw zagranicznych, przemawiali jako mowcy generalni: ze strony październikowców Guczkow, ze strony umiarkowanej prawicy hr. Bobriński, który wygłosił jednogodzinną mowę w duchu panslawistycznym, ze strony kadetów Milukow, a następnie mowcy skrajnej prawicy, nacyonalistów i socyalnych demokratów.

Guczkow odczytał następującą formułę przejścia do dyskusyi szczegółowej:

Po wysłuchaniu mowy ministra, z której poznano ogólny kierunek zagranicznej polityki Rosyi i stanowisko rządu wobec ostatnich wydarzeń na półwyspie bałkańskim, Duma wyraża swoje serdeczne współczucie dla narodów słowiańskich, spokrewnionych z Rosyą, a również i nadzieję, że rząd poczyni wszelkie usiłowania dla przestrzegania uprawnionych interesów tych narodów. Duma jest przekonaną, że ten cel przy bezwarunkowem utrzymaniu narodowej godności Rosyi, osiągnięty będzie na zupełnie pokojowej drodze.

Ta formuła przejścia została przyjętą wszystkiemi głosami przeciw głosom skrajnej prawicy i grupy pracy. Socyalni demokraci już poprzednio opuścili salę, a ich mowca Pokrowski z powodu wyrażeń obrażających Boga, został wykluczony z trzech posiedzeń.

Petersburg. W czasie piątkowego posiedzenia Dumy galerye były przepełnione, jak również loże dyplomatów i dziennikarzy. W loży ministrów znajdował się cały gabinet.

Wrażenie w kołach dyplomatycznych.

Konstantynopol. Exposé Izwolskiego, wygłoszone na piątkowem posiedzeniu Dumy, wywołało tu wielkie wrażenie i żywe komentarze w kołach dyplomatycznych. Uwagę zwróciło także oświadczenie, że Rosya nie może protestować przeciw aneksyi Bośni i Hercegowiny.

Belgrad. Mowa Izwolskiego w Dumie wywołała tu także wielkie wrażenie. Na ogół przyjęto ją z zadowoleniem.

Wypadki bałkańskie.

(*Telegr. „N. Reformy"*).

Rzekoma misya Mensdorffa.

Wiedeń. C. k. Biuro korespondencyjne donosi: Wiadomości pism angielskich i tutejszych, które twierdziły, że ambasador austryacki w Londynie hr. Mensdorff wkrótce przybędzie do Wiednia, aby wręczyć cesarzowi pismo odręczne Edwarda, pozbawione są wszelkiej podstawy. Hr. Mensdorff udał się do Paryża, aby tam spędzić święta, jak to czyni każdego roku i wraca natychmiast do Londynu.

Serbia a nota okrężna rosyjska.

Belgrad. Nota okrężna rosyjska zrobiła w tutejszych kołach politycznych bardzo dobre wrażenie. Serbskie dzienniki wyrażają także swoje zadowolenie z tej noty.

Skupczyna.

Belgrad. W piątek przed południem odbyło się tajne posiedzenie skupczyny, na którem minister spraw zagranicznych Milovanowicz zdał sprawę z wyników swej podróży do Berlina, Paryża, Londynu i Rzymu.

Belgrad. Dzienniki donoszą, że referat Milovanowicza, wygłoszony na piątkowem tajnem posiedzeniu skupczyny, wywarł bardzo korzystne wrażenie. Wobec tego stanowisko Milovanowicza wzmocniło się. W następstwie tego nie przyjdzie do zmiany gabinetu, tylko do jego rekonstrukcyi. Utworzenie gabinetu koalicyjnego natrafiło na trudności nie do pokonania.

Belgrad. Z powodu obrad nad prowizoryum budżetowem, odroczono do poniedziałku sprawozdanie Pasicza i Novakowicza o rezultacie ich misyi.

Belgrad. Król Piotr nadał rosyjskiemu prezydentowi ministrów Stołypinowi i jego towarzyszowi do szczególnych poruczeń Czarykowowi order Białego Orła I kl., a prezydentowi Dumy Chomiakowowi order św. Sawy I kl.

Z Turcyi.

(*Telegr. „N. Reformy".*)

Turcya i Bułgarya.

Konstantynopol. Głębokie wrażenie wywołała tu nota bułgarska w sprawie tureckiej mowy tronowej. Dziennik „Stambuł" sądzi, że obecnie najmniejsza niezręczność może mieć najfatalniejsze następstwa. Turcya potrzebuje spokoju. Przyjaciele Turcyi są zdecydowani popierać ją. Do rozwiązania problemu potrzeba największej ostrożności.

Parlament turecki.

Konstantynopol. W sobotę wydano irade, mocą którego Achmed Riza zostaje mianowany prezydentem Izby, a deputowany z Adryanopola Taalaat pierwszym wiceprezydentem.

Konstantynopol. Na wczorajszem posiedzeniu Izby deputowanych wygłosił przemowę nowomianowany prezydent Izby Achmed Riza pasza. Zaznaczył on, że wszystko, o czem się mówi w parlamencie, należy nie tylko do narodu tureckiego, lecz patrzy na to cały świat. Izbie teraz otwarło się pole do pracy i teraz należy pracować dla konstytucyi. Mowę tę ciągle przerywano oklaskami.

Następnie dokonano wyboru kandydata na drugiego wiceprezydenta.

Odpowiedź na mowę tronową.

Konstantynopol. Odpowiedź na mowę tronową dotąd nie jest ostatecznie zredagowaną. Komisya senatorska przygotowała dwa projekty. Jeden z nich ma być zredagowany w tonie bardzo liberalnym, drugi zaś w zbytnio poddańczym. W sobotę miała nastąpić ostateczna redakcya odpowiedzi.

Protest patryarchatu.

Konstantynopol. Patryarchat wręczył ministrowi wyznań ostrą notę z protestem przeciw postępowaniu władz tureckich wobec metropolity w Drama.

Z dworu tureckiego.

Konstantynopol. Dziennik „Serbesti", organ ks. Sabah Eddina, który utrzymuje ścisłe stosunki z następcą tronu, zaprzecza kategorycznie doniesieniom dzienników berlińskich z Konstantynopola, jakoby następca tronu ks. Reszad zrzekł się swoich praw na rzecz Jussufa Izzedina.

Także doniesienie „Frankf. Zeitung", jakoby następca tronu był chory, jest fałszywe. Ks. Reszad jest zdrów i w ostatnich czasach wyjeżdżał.

Konstantynopol. „Serbesti" i „Jeni Gazetta" ogłaszają list Ali Haidarsa, syna Midhata paszy. W liście tym Ali Haidars oświadcza, że mimo namawiań wielkiego wezya, ustępuje ze stanowiska senatora, gdyż nie ma jeszcze lat 40, przepisanych konstytucyą a jako syn człowieka, który całe swe życie poświęcił konstytucyi, musi tę konstytucyę szanować. „Serbesti" dodaje, że list ten jest dowodem, iż organ komitetu „Szuraj Ummet" twierdził fałszywie, jakoby wielki wezyr sprzeciwił się mianowaniu Ali Haidarsa.

Konstantynopol. „Ikdam" donosi, że 30 tureckich oficerów ma być wysłanych do Niemiec dla wykształcenia.

TELEGRAMY

z dnia 27 grudnia.

Bruksela. Dziennik urzędowy donosi o ustąpieniu posła belgijskiego w Wiedniu bar. de Borchgrave, który otrzymał wielką wstęgę orderu Leopolda.

Pogrzeb ks. Jerzego Lobkowitza.

Praga. W pogrzebie byłego marszałka Sejmu czeskiego ks. Jerzego Lobkovitza wziął udział w imieniu cesarza namiestnik hr. Coudenhove, ministrowie Schreiner i Praszek, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, duchowieństwa i cała generalicya.

Ekonomiczny rozwój Bośni.

Sarajewo. B. kor. donosi: Istniejące już od dłuższego czasu powiatowe towarzystwa gospodarcze w Bośni w miejscowościach: Bugojno, Dervent, Livno i Kladary, dały dobre wyniki. Towarzystwa te mają doniosłe znaczenie dla gospodarczych stosunków ludności i zakładanie ich postępuje szybko. W ostatniem półroczu założono dziewięć nowych towarzystw, w krótkim czasie można się spodziewać powstania ich w całej Bosni.

Tragedya rodzinna.

Moguncya. Syn b. posła do parlamentu i Sejmu, Racke, w sobotę przed południem zamordował ojca i trzy siostry. Morderca jest studentem astronomii. Uwięziono go. Za powód podają tę okoliczność, iż młody Racke nie otrzymywał od ojca tyle pieniędzy, ile chciał.

Napad na Fallieresa.

Paryż. W piątek przed południem gdy po placu de l'Etoile w Paryżu przechadzał się prezydent Fallieres w towarzystwie generalnego sekretarza Ramandona i pułkownika Lason, nagle przystąpił do prezydenta kelner kawiarniany Jan Mathis, chwycił go pod szyję i zaczął szarpać za brodę. Towarzysze prezydenta pospieszyli mu natychmiast z pomocą, powalili napastnika na ziemię i kazali go aresztować. Przy Mathisie znaleziono medal z podobizną generała Merciera, medal „Patrie Francaise", legitymacyę żółtego syndykatu i zbiór pieczątek, z podobizną księcia Orleańskiego.

Przy tym napadzie, dokonanym z ogromną szybkością, prezydent Fallieres doznał zadraśnień na uchu, nie stracił jednak ani na chwilę przytomności umysłu i spacerował dalej, poczem o godz. 10½ przed południem powrócił do pałacu Elizejskiego.

Generalny sekretarz Ramandon, zapytany o przebieg napadu, opowiadał, że prezydent był w dobrym humorze odbywał swój zwykły spacer aż do pól Elizejskich i nie zauważył nic podejrzanego. Prezydent prawie niepostrzeżony doszedł na plac de l'Etoile, w miejscu gdzie schodzą się ulice „de Jena" i „Marceau", gdy nagle jakieś indywiduum, na które nie zwrócił uwagi, znajdujące się w odległości trzech metrów od prezydenta, rzuciło się na tegoż i objęło go silnie oboma rękami. Prezydent został przytem zadrapany w ucho, a jego laska złamała się.

Napastnik, pochwycony natychmiast, zaczął wołać, że nie ma przy sobie żadnej broni, że chciał tylko pociągnąć prezydenta za brodę. Napastnika aresztowali natychmiast dwaj agenci policyjni, którzy zwykle towarzyszą prezydentowi w jego spacerach.

Prezydent bez śladu najmniejszego wzruszenia spacerował dalej i z doskonałym apetytem zjadł śniadanie.

Paryż. Mathis, który dokonał napadu na Falliéresa, utrzymywał od kilku miesięcy stosunki z rojalistycznemi komitetami. Właściciel mieszkania, który Mathisowi wynajął pokój, opowiada, że o jego stosunkach politycznych nic nie wiedział, że Mathis płacił mu regularnie czynsz i szukał pracy.

Strajk medyków w Paryżu.

Paryż. Wydział medyczny tutejszego uniwersytetu będzie zamknięty dla słuchaczów I i II roku do 1 marca 1909 r.

Przesilenie gabinetowe w Portugalii.

Lizbona. Ponieważ Sebastyan Telles nie przyjął misyi utworzenia nowego gabinetu, powierzono zadanie utworzenia gabietu koncentracyjnego ministrowi sprawiedliwości w teraźniejszym gabinecie, Camposowi Henriquez ze stronnictwa odnowicieli. Skład gabinetu będzie prawdopodobnie taki: Campos Henriquez prezydyum i sprawy wewnętrzne, Alarcas sprawiedliwość, Espregneir skarb, Seb. Telles wojna, Lima sprawy zagraniczne, Luis Castro roboty publiczne, Castillo albo Vasconzelos marynarka.

Kronika.

Dziś:

Kraków, niedziela 27 grudnia.

Kalendarzyk kościelny: Jana apos., ewangelisty.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 40, zachód o godz. 3 min. 42; długość dnia godzin 8 min. 02.

Teatr miejski w Krakowie: po południu: „Betleem Polskie": wieczorem: „Noc listopadowa".

Teatr ludowy: po poł.: „Muchy kleparskie" wiecz.: „Tajemnica ruin".

Uniwersytet ludowy: p. K. Czapinski: „Kwestya agrarna w Rosyi współczesnej", o 7-ej wiecz.

„Krasnoludki" w sali Klubu pocztowego, o 3 pop.

W poniedziałek:

Kalendarzyk kościelny: Młodzianków i Wiktora.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 7 m. 41, zachód o godz. 3 m. 43; długość dnia godzin 8 min. 02.

Teatr miejski w Krakowie: „Wesele".

Teatr ludowy: zamknięty.

Uniwersytet ludowy: prof. Wiśniowski: „Literatura polska złotego wieku", o 7 wiecz.

Losowanie sędziów przysięgłych na kadencyę lutową w sali prezydyum sądu kraj. karnego, o 10 rano.

Teatr miejski we Lwowie: pop.: „Dwadzieścia dni kozy"; wiecz.: „Opowieści Hoffmana"; w poniedziałek po poł.: „Wesoła wdówka"; wiecz., „Madame Butterfly".

Następny numer „Nowej Reformy" wyjdzie w poniedziałek po południu o zwykłej porze.

Zima, spaźniająca się i w tym roku jak za lat poprzednich, nareszcie zawitała do nas w święta. Wprawdzie przez to spóźnienie wieczór wigilijny utracił wiele ze swego charakterystycznego nastroju, gdyż brakło mu śnieżnego spowicia, sanny i

dzwonków bijących srebrem w noc wyiskrzoną gwiazdami, ale już dzień św. Szczepana przybrał cechy święta zimowego. W piątek późnym wieczorem zaczął padać drobny śnieg i w sobotę rano miasto pokryte było warstwą bieli; po południu śnieg padał gęstymi płatami i zima wystąpiła w całej okazałości.

Stow. kupców i młodzieży handlowej urządza dnia 31 b. m. w lokalu własnym (ul. Wolska l. 14) noc sylwestrową, której program wypełni koncert muzyki 56 p. p., chór stowarzyszenia, rozlosowanie fantów, niespodzianki dla pań i panów, oraz tańce. Początek o godz. 9 wiecz.

Przykry wypadek spotkał w pierwsze święto w południe radcę dworu, emeryt. starszego budowniczego p. Jana Matulę. Przechodząc rynkiem koło linii A—B, uległ on nagłemu atakowi mózgowemu i upadł na ziemię, odnosząc poważną ranę na kości potylicznej. Pogotowie ratunkowe przewiozło p. Matulę na klinikę chirurgiczną, gdzie opatrzono mu ranę, a następnie odwieziono go do jego mieszkania i powierzono prywatnej opiece lekarskiej.

Śmiertelny wypadek w zakładzie Helclów.— Teść posła Stapińskiego, Ignacy Romb, przebywający w zakładzie Helclów, w wigilię świąt wyskoczył przez okno II piętra i poniósł śmierć na miejscu. Wypadek ten przedstawia się następująco:

Ś. p. Ignacy Romb, 68 lat liczący, urzędnik bankowy, z powodu melancholii, granicząc[ej] prawie z chorobą umysłową, został przez rodzinę umieszczony w zakładzie Helclów. Pomimo że w zakładzie pozostawiono mu swobodę i wygody, Romb uważał się tam za osamotnionego i pozostawał w ciągłej depresyi. We czwartek, po spożyciu wspólnej wigilii w zakładzie, zdawał się być weselszy i więcej ożywiony, niż zwykle. Nadzór zakładowy uważał to za wpływ świątecznej chwili. Utwierdził ich w tem sam ś. p. Romb, oświadczając chęć udania się na mszę pasterską o północy. Zarząd zakładu nie stawiał mu w tem najmniejszych przeszkód, owszem przydzielił służącą, która miała mu towarzyszyć. Zaledwie służąca udała się na kilka minut do siebie, celem przebrania się, śp. Romb, jakby wykonując długo przemyślany zamiar, otworzył szybko okno w swoim pokoju i z wysokości drugiego piętra skoczył na dół, ponosząc skutkiem zewnętrznych i wewnętrznych kontuzyj śmierć na miejscu.

Policya i zastępca prokuratoryi państwa dr Lang przeprowadził na miejscu dochodzenia, celem ustalenia szczegółów wypadku. Na życzenie rodziny, sekcya zwłok prawdopodobnie nie odbędzie się.

Aresztowanie oszusta. We wtorek donieśliśmy o sprawkach oszukańczych niejakiego Wojciecha Kamińskiego, który w ostatnim czasie wyłudził od jednej służącej 100 K. od drugiej 58 K, pod pozorem wyrobienia im posady kasyerki w nieistniejącej szkole haftów w Borku Fałęckim. Nadto dopuścił się on także kradzieży złotego zegarka na szkodę wójta z Czarnej Wsi p. Hajdzińskiego, oferując mu w jego mieszkaniu sprzedaż sadzonek rzekomo z ogrodów arcyksięcia Stefana w Żywcu, a także podejrzany jest o kilka innych sprawek. Ponieważ ukrywał się przed władzami, zmieniając co chwilę swe miejsce pobytu, tutejszy sąd krajowy karny rozpisał za nim listy gończe.

Tymczasem Kamiński dostał się w ręce policyi, wcześniej może niż myślał. We czwartek w nocy przyszedł on do kościoła Bożego Ciała na pasterkę i tam poznała go jedna z jego ofiar, owa zawiedziona służąca, od której wyłudził pieniądze. Zawiadomiła zaraz o tem agenta policyjnego, czuwającego nad operującymi wtedy zwykle złodziejami i ten zaaresztował Kamińskiego. Kamiński nie stawiał żadnego oporu, tak był zdziwiony odkryciem jego incognito. Doprowadzony do aresztów ekspozytury policyi w Podgórzu, zapierał się wszystkiego. Odstawiono go do sądu kraj. karnego w Krakowie.

Wypadek tramwajowy. We czwartek po południu służący z dworu w Łagiewnikach. Antoni Perski, przechodząc z towarami przez rynek koło kościółka św. Wojciecha, nie zauważywszy nadjeżdżającego tramwaju, podszedł tak blisko toru, że tramwaj potrącił go; Perski upadł na ziemię, odnosząc potłuczenia na plecach i głowie.

Poparzenie. Helena Pazdrowa, żona robotnika, zamieszkała w Podgórzu przy ul. Kącik l. 10, chcąc nastawić maszynkę spirytusową, przypadkiem wylała spirytus, który zapaliwszy się objął ogniem jej odzież, wskutek czego Pazdrowa doznała poparzenia obu rąk i kolan. Wobec poważnego charakteru poparzenia, odwiezione ją do szpitala św. Łazarza, na oddział chorób skórnych.

Uparty pacyent. W pierwsze święto koło południa zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Estery, gdzie jakiś wyrobnik z pokrwawioną głową i rękami, uganiał w nietrzeźwym stanie po ulicy, wyprawiając awantury. Gdy dyżurny chciał zbadać rannego i opatrzyć go, ten zaprotestował przeciw ograniczeniu swej wolności, oświadczając, że nie na to ma święto, aby tracił czas z „dochtorami". Dyżurny z wielką cierpliwością starał się przekonywać wyrobnika o konieczności opatrzenia ran, ale ten kilkakrotnie zdzierał nałożone bandaże. Dopiero czterech przechodniów zdołało ubezwładnić pijaka i zmusić go do poddania się lekarskiemu opatrunkowi. Wyrobnik ten ma nazywać się Józef Zwoliński, liczy lat 36 i jest robotnikiem w gęsiarni, przy moście kolejowym na Wiśle. Podał on, że rany na głowie i rękach odniósł przy upadku na ziemię, ale najprawdopodobniej zadano mu je w czasie jakiejś bójki.

Pobicie. Ucznia I kl. wydz. Franciszka Pietrowicza, który przechodząc wczoraj ulicą potrącił przypadkowo jakiegoś przechodnia, pobił tenże przechodzeń laską po głowie, kalecząc go na twarzy. Ucznia opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Uduszenie dziecka podczas snu. W nocy z czwartku na piątek, służąca u majstra krawieckiego. p. Kiliana, w domu przy ul. Sławkowskiej l. 9, Wiktorya Topek, chowająca przy sobie swoje dziecko, pięciotygodniową Józię, powróciwszy ze mszy pasterskiej do domu, zmęczona zasnęła podczas karmienia dziecka, przyczem przygniotła je sobą, powodując przez to uduszenie. Gdy służbodawczyni służącej zauważyła to w nocy, zawezwała pogotowie ratunkowe, ale pomoc była już spóźnioną. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej. Wstępne śledztwo wykazało, że w danym wypadku o planowem zaduszeniu dziecka nie może być mowy.

Awanturnicy. Kilkunastu podpitych młodzieńców w nocy z czwartku na piątek „dla zabawy" budziło stróżów kamienicznych, a gdy jeden z nich, nazwiskiem Andrzej Hojnowski, zaprotestował energiczne przeciw temu, awanturnicy pobili go tak dotkliwie, że domownicy, zbudzeni hałasem, musieli do pokrwawionego stróża zawezwać pogotowie ratunkowe. Skonstatowało ono u Hojnowskiego potłuczenie na całem ciele, oraz złamanie jednego żebra. Za awanturnikami policya wdrożyła dochodzenia.

Bojki. W piątek koło g. 9 wieczorem zawezwano pogotowie na Krowodrzę, gdzie w jednem domu podczas chrzcin przyszło między gośćmi do bójki, w czasie której urzędnik kolejowy S. został zraniony w skroń i w czoło, a prócz tego wybito mu zęba, a 17-letnia Anna Karczmarska, uderzona kamieniem, odniosła ranę na skroni. Oboje opatrzyło pogotowie, zabrawszy ich na stacyę ratunkową. — W temsamem dniu koło 10 wieczorem czeladnik stolarski Wincenty Sawicki w bójce z jakimś parobkiem raniony został widłami w czoło i rę ę. Opatrzyło go pogotowie. — Robotnik kolejowy Aleksy Kościn w stanie nietrzeźwym wdał się z kimś w bójkę i odniósł rany na twarzy. Opatrzono go na stacyi ratunkowej. — Ludwikę Hołuj, zamieszkałą przy ul. Grzegórzeckiaj, pobił jej mąż który w stanie nietrzeźwym późno przyszedł na wilię do domu i za to spotkał się z wymówkami. Wydarł on swej małżonce garść włosów z głowy i skaleczył ją w głowę. Ranną opatrzyło pogotowie.

We czwartek wynikła sprzeczka koło mostu podgórskiego między Janem Krawczykiem, kelnerem, a Michałem Gunią, 24-letnim cegiarzem. Sprzeczka przybrała w końcu tak namiętny charakter, że obaj rzucili się na siebie z pięściami. Gunia, który odniósł w bójce ranę na głowie, dobył scyzoryka i zadał nim Krawczykowi ranę na boku lewym. — Prócz tego Gunia miał cały lewy policzek wraz z powiekami obrzękły. Zapaśników rozdzielili wreszcie znajomi, a pogotowie opatrzyło ich.

Zbrodnia w Paczółtowicach. We czwartek wieczorem powrócił do Krakowa agent policyjny p. Jakób Karcz po kilkudniowym pobycie w Paczółtowicach, gdzie prowadził wraz z żandarmeryą dochodzenia, celem wykrycia sprawców zbrodni dokonanej na rodzinie Ferberów i ich służącej. Drobiazgowe śledztwo nieprzyniosło żadnych pozytywnych rezultatów. Liczne szczegóły śledztwa naprowadzają na domysł, że sprawców było trzech: dwóch najprawdopodobniej wewnątrz karczmy dokonało morderstwa, a trzeci stał przed karczmą na straży aby nikt nie nadszedł. Zgadzają się z tem zeznania pewnej kobiety, mieszkanki Paczółtowic, która w dniu spełnienia zbrodni widziała wieczorem koło g. 9 trzech nieznajomych mężczyzn, kręcących się w pobliżu pod lasem. Niezwróciła ona jednak na nich jednak bliższej uwagi, zresztą ciemny wieczór nie pozwolił jej dostrzedz, jak wyglądali, jak byli ubrani itd.

Prowadzenie śledztwa natrafia na tem większe trudności, że sprawcy nie pozostawili po sobie żadnych poszlak, a do tego rano po spełnieniu zbrodni zaczął padać w Paczółtowicach gęsty śnieg, który zatarł wszelkie ślady.

Według dotychczasowego wyniku dochodzeń, mordercy zabrali z mieszkania Ferberów złoty zegarek męski z łańcuszkiem, damski zegarek złoty z łańcuszkiem, bransoletę, broszkę i dwa sznurki korali. Ile zabrali gotówki, nie wiadomo. W każdym razie mordercy nie zabrali wszystkiego, gdyż podczas rewizyi sądowo-śledczej znalazła komisya około 500 K gotówką.

Domysł, że sprawcami byli przemytnicy, o tyle jest problematycznym, iż Ferber był z natury ostrożnym i nikogo obcego do karczmy wieczorem nie wpuszczał, nie ulega zaś wątpliwości, że morderstwo spełniono późnym wieczorem lub koło północy. Stwierdzono, że nad łóżkiem Ferbera wisiała strzelba i szabla, a koło łóżka znajdował się sześciostrzałowy rewolwer. Gdyby Ferber miał jakiekolwiek podejrzenie co do przebywających w jego karczmie, wystarczyło mu zrobić kilka kroków z za szynkwasu do sypialni, aby być w posiadaniu dostatecznej broni. Jeśli tego nie uczynił, to jest to dowodem, że miał do czynienia z dobrymi znajomymi.

Ponieważ Ferberowie z nikim się nie przyjaźnili i nikt nie bywał u nich z odwiedzinami, utrudnia to także dochodzenia, gdyż tryb ich życia jest mało znany.

Wodociągi w Tarnowie. Nasz korespondent tarnowski donosi nam: W tych dniach nastąpiło w magistracie otwarcie ofert na budowę wodociągów tarnowskich. Według warunków dostaw, oferty miały się dzielić na dwie części: na dostawy materyałów żelaznych tudzież armatur i na wykonanie robót. Oferty wnieśli: Swietlik-Macudziński na 701.804·32 K. Rodakowski 590.527·76 K, Chylewski i Ska 522.878·78 K, Dziakiewicz-Koskiewicz 474.368.47 K i Kunz (po odliczeniu rur) 557.226 K.

Wybicie okien. Z Tarnowa donoszą nam: Dnia 21 b. m. o godz. 10 wieczorem, prof. Młynkowi, mieszkającemu w domu przy ulicy Kaczkowskiego, wybito frontowe szyby mieszkania. Siła uderzenia była tak wielka, iż uszkodzono nawet mur, wystający nad oknem. Kamienie, które wpadły do pokoju, ważyły blisko kilogram. Znajdujący się w pokoju prof. Młynek zdołał uniknąć poważnego zranienia. Policya jest na tropie brutalnych sprawców.

Śmierć pod kołami pociągu. Z Tarnowa donoszą nam: Onegdaj pociąg wychodzący ze Słotwiny, rozerwał w kawałki dozorcę kolejowego. Przyczyną nieszczęścia było to, iż Nowak nie zauważył dwóch mijających się pociągów: od strony Krakowa i Lwowa. Nieszczęśliwy pozostawił żonę i kilkoro dzieci.

Nominacya dyrektora teatrów warszawskich. Z Petersburga donoszą: Pełniący obowiązki prezesa dyrekcyi teatrów warszawskich, Jerzy Małyszew, mianowany został prezesem dyrekcyi tych teatrów.

Mianowania. Kierownik ministerstwa skarbu zamianował Stan. Skoczylasa inspektorem budowy salin w obrębie gal. dyrekcyi salin.

Ministerstwo handlu zamianowało adjunktów budownictwa: Onufrego Gudza we Lwowie, Józefa Zemanna-Niedźwieckiego w Stryju i Juliana Mudraka we Lwowie, komisarzami budownictwa dla okręgów galic. dyrekcyi poczt i telegrafów.

Namiestnik zamianował oficyałów rachunkowych namiestnictwa: Wiktora Kornbergera i Eugeniusza Frydrycha, rewidentami rachunkowemi; asystentów rachunkowych: Wiktora Wehrna i Romualda Galasiewicza, oficyałami, a praktykantów rachunkowych Stanisława Heera i Tadeusza Rylskiego asystentami.

Rada szkolna krajowa zamianowała Bernarda Biedera, stałego nauczyciela szkoły wydz. im. cesarza Franciszka Józefa w Krakowie, stałym kierownikiem szkoły męskiej XXVII. w Krakowie, oraz prowizorycznych nauczycieli: Józefa Horowskiego, Franciszka Polaka i Franciszka Cieślika stałymi nauczycielami przy tejże szkole.

Zmarli:

Władysław Zboś, urzędnik miejskiej Kasy chorych, zmarł dnia 26 b. m.; pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 28 b. m. z cmentarza miejskiego o godzinie 3 po południu.

Dr Stefan Samuel Unger, adwokat i syndyk Towarzystwa dla kredytu hipotecznego i osobistego, zmarł 26 b. m. Ś. p. Unger przyjął chrzest św. 15 b. m.

Tekla z Lachowskich Dembowska, żona oficyała podatkowego miejskiego, zmarła 26 b. m. w 48 roku życia.

Bolesława z Stanków Pileska, żona kontrolora Tow. Zaliczkowego, zmarła w Krakowie w 58 roku życia.

W Kaliszu zmarł Zygmunt Justman, adwokat przysięgły, wychowanek Szkoły Głównej.

Ośmnastu!

— Idź spać, Janku!...

— O mamusiu, pozwól czytać jeszcze chwilkę, jeszcze troszkę.

— Rano musisz wstać do szkoły, nie można długo w noc czytać, idź spać.

— Książka bardzo ciekawa. Ten „Szerlock Holmes", to taki dowcipny...

Janek pochyla się nad książką, nie słyszy ponownego rozkazu matki.

— Przestań czytać — prosi mama Zosię. — Cały wieczór pisałaś słówka, oczy zmęczone, odpocznij.

— Ach! moja mamusiu, nie zabraniaj. Takie ciekawe. „Zielona mumia", nie mogę się oderwać...

Mama na drugi dzień opowiada:

— Moje dzieci wiecznie w książkach, spać nie chcą, jeść nie chcą, tylko czytać i czytać.

— A co czytają? — pyta wujcio.

— Rozmaite książki przynoszą od kolegów, od koleżanek, pożyczają, czytają, topią się w literaturze.

Wieczorem wujcio przyszedł w odwiedziny.

— Co czytasz, Janku?

— Szerloka! cała szkoła czyta... koledzy wszyscy czytają.

— Podoba ci się?

— Bardzo! Mądry, dowcipny bohater...

— A „ośmnastu" bohaterów znasz?

— Ośmnastu? jakich?

— Belwederczyków!

— Czy to Holmes ich odkrył?

— Historya ich nazwiska zapisała. Nie znasz ich? Nie znasz ich nazwisk?

— Belwederczyków?... żadnej książki o nich u nas koledzy nie przynoszą do szkoły.

Zosia zaciekawiona przysłuchuje się z boku...

— W ciemną, chmurną noc poszli oni do lasu... Byli między niemi tacy młodzi, którzy jeszcze broni nigdy w ręku nie mieli. Siedmnaście lat miał Kosiński... Rettel dziewiętnaście lat... Paszkiewicz, Nasierowski, Nabielak — to wszystko młodzi... Goszczyński, Rotermund, Poniński... nie znasz ich?...

Janek badawczo patrzy na wuja. W ciemną noc, do lasu — to coś zajmującego, ale co dalej?...

— Ośmnastu odważyło się na to, aby zawołać: „śmierć tyranowi"! ośmnastu w nocy dnia 29 listopada 1830 roku rzuciło się na Belweder, na pałac, w którym mieszkał wielki książe Konstanty, a potem poszli z innymi na Nowy Świat, do arsenału i — —

Wuj opowiadanie przerwał, patrząc badawczo na dzieci. Zasłuchane stały czekając na ciąg dalszy.

— I co? — pyta po chwili Janek.

— „Oto dziś dzień krwi i chwały, oby dniem wolności był", śpiewała Warszawa w owym pamiętnym roku, kiedy Polacy broń przeciw Moskalom podnieśli, kiedy sto tysięcy wojska naszego stało pod bronią, kiedy pod Grochowem Wawrem, Wielkim Dębem i pod Stoczkiem, męstwo i bohaterstwo Polaków łamało szereg „niezwyciężonych" Moskali. Belwederczycy powstanie rozpoczęli, oni w szeregach walczących stali wytrwale, oni imię Polski światu przypomnieli. Nie znasz ich nazwisk?

— Gdyby takie książki były o Belwederczykach — szepce Janek — czytaliby i koledzy. Holmesa każdy ma, a tych ośmnastu... poszli w nocy, Konstantego wypłoszyli?...

Zosia zaś pyta:

— I Moskali już nie było?

Długo w noc słuchały dzieci opowieści o roku 1831.

Nazajutrz rzekł Janek do kolegi

— Holmes jeden, a u nas było ośmnastu... tylko książek o nich nie umieją pisać.

a. a.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Drukarni Literackiej w Krakowie, ul Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K Górski